

## JAK WAWRZYNEK ZACZAŁ I PRZESTAŁ SIĘ WSTYDZIĆ PIEGÓW

*kompleksy z powodu wyglądu*



Zacząło się na imieninach ciotki Hortensji. Ciotka Hortensja Wyniosła mieszkała w bardzo pięknym grzybie na drzewie, ponieważ lubiła życie na wysokim poziomie. Nie każdy otrzymywał zaproszenie na jej imieniny, więc kiedy rodzice Wawrzyńka je dostali, postanowili, że zabiorą ze sobą także Wawrzyńka, by choć raz zobaczył, jak żyje się na wysokim poziomie.

Ten poziom był naprawdę bardzo wysoki, więc zanim się na niego dostali, wszyscy goście już tam byli. Ciotka Hortensja uściskała rodziców Wawrzyńka, przyjęła prezent, a potem zajęła się Wawrzyńkiem, którego widziała po raz pierwszy w życiu.

– No, no! – krzyknęła tak, że było ją słychać w całym grzybie, a także na drzewie i w okolicy. – Aleś ty piegowaty! Jak jajo wróbla! Uważaj, bo jeszcze jakiś wróbel pomyśli, że wyturlałeś się z jego gniazda!

I wszyscy goście – a także wszyscy, którzy znajdowali się na drzewie, pod drzewem i w okolicy drzewa – wybuchli śmiechem.

Wawrzynek tak się zawstydził, że już żaden wróbel nie pomyliłby go ze swoim jajem, bo czerwone wróble jaja nie istnieją.

Dorośli uznali, że imieniny bardzo się udały i trzeba powtórzyć spotkanie. Wawrzynek miał inne zdanie, ale nikt go o nie nie spytał. I tak parę tygodni później znowu znalazł się w domu na wysokim poziomie.

Tym razem podeszła do niego córka ciotki Hortensji, Rozmaryna.

– O retyle! – krzyknęła zupełnie jak jej mama. – Przyszło piegowate jajo!

I znowu wszyscy bardzo się śmiali. Wszyscy oprócz Wawrzyńka.

– A ty czemu się nie śmiejesz? – spytała Rozmaryna.

– Nie zawstydzaj kuzyna, kwiatuszku – powiedziała ciotka Hortensja. – Nie wszyscy mają poczucie humoru.

Rozmaryna miała poczucie humoru tak duże, jak ona sama, czyli ogromne. Dlatego następnego dnia w przedszkółku wszyscy zaczęli nazywać Wawrzyńka piegowatym jajem.

Wawrzynek nadal się nie śmiał z tego żartu. Nawet posmutniał. „Widać piegi to coś brzydkiego”, pomyślał. Dotąd nie zwracał na nie uwagi, ale teraz zaczęło mu się wydawać, że wszyscy patrzą tylko na jego piegi i się z nich śmieją.

– Wawrzyńku, chcesz wystąpić w przedstawieniu? – spytała pani w przedszkółku.

Wawrzynek bardzo chciał! Uwielbiał występować w przedstawieniach!

– Powiesz wierszyk o wróbelku – dodała pani.

Sami rozumiecie, że Wawrzynek musiał zrezygnować. Jak by to wyglądało – piegowate jajo wróbla mówi wiersz o wróbelku! Nawet skrzaty z mniejszym poczuciem humoru niż Rozmaryna musiałyby się popłakać ze śmiechu. Dlatego Wawrzynek nie wystąpił i wszyscy się rozczarowali.

– Nie rozumiem, skąd to dziecko ma takie kompleksy – oznajmiła ciotka Hortensja.

Od tej pory Wawrzynek przestał występować w przedszkółkowych przedstawieniach, choć był najlepszy ze wszystkich. A kiedy skrzaty w coś się bawiły, nie podchodził do nich. Bo przecież miał piegi, więc pewnie inne skrzaty by się z niego śmiały.

„Moje życie już zawsze będzie wyglądało jak imieniny u ciotki Hortensji”, myślał Wawrzynek. I pewnie miałby rację, ale...